

Echo Maryi Królowej Pokoju

Sierpień 2008

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/UI
tel./fax (+48) 12 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

247



Orędzie z 25 lipca 2008 r.

„Drogie dzieci! W tym czasie, gdy myślicie o odpoczynku dla ciała, wzywam was do nawrócenia. Módlcie się i pracujcie tak, by wasze serce pragnęło Boga Stwórcy, który jest prawdziwym odpoczynkiem dla waszej duszy i dla waszego ciała. Niech On wam objawi swoje oblicze i niech obdarzy was swoim pokojem. Jestem z wami i oręduję przed Bogiem za każdym z was. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

By wasze serce pragnęło Boga Stwórcy

Zaiste, podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego, tak słowo, które wychodzi z ust moich, nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierv nie dokona tego, co chciałem i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa (Iz 55,10-11).

Tymi słowami prorok Izajasz mówi o stwórczym i zbawczym działaniu Słowa Bożego, jednak nie jest w stanie w pełni wyrazić doniosłości tych słów. Słowo, które całkowicie wypełnia wolę Boga Ojca i do Niego powraca, to sam Jezus Chrystus, Słowo wcielone. *Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa Chrystusa; On napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich – w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą nas obdarzył w Umilowanym (Ef 1,3-6). W Nim dokona pełni czasów,*

aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie, to co w niebiosach i to co na ziemi (Ef 1,10b).

Jezus Chrystus nie tylko jest sprawcą naszego pojednania z Ojcem. W Jezusie otwiera się dla człowieka, dla każdego człowieka, zupełnie nowe życie, absolutnie nieprzewidywalne i zadziwiające aż po dziś dzień. Człowiek już nie jest tym samym człowiekiem. Teraz każdy człowiek może stanowić *mieszkanie Boga przez Ducha (Ef 2,22), dokonywać tych dzieł, których dokonywał Jezus (J 14,12), upodobnić się do Niego (J 14,20-21).* Ta droga nosi miano nawrócenia.

W tym czasie, gdy myślicie o odpoczynku dla ciała, wzywam was do nawrócenia. W tym zaproszeniu Matki Bożej nie ma żadnej sprzeczności, ponieważ droga nawrócenia nie przeciwstawia się odpoczynkowi, a wręcz przeciwnie, prowadzi do odpoczynku. A jest to **prawdziwy odpoczynek**, możliwy do osiągnięcia już w tym życiu, jako że spełnia pragnienie duszy i tęsknotę ciała (Ps 62 (63), 2).

Módlcie się i pracujcie tak, by wasze serce pragnęło Boga Stwórcy, który jest prawdziwym odpoczynkiem dla waszej duszy i dla waszego ciała. Jedynie w Bogu można znaleźć odpoczynek, bo tylko w Nim miłość dokonuje cudu bezkonfliktowego współlistnienia różnych sprzeczności. To nie jest zgodne z logiką, lecz stanowi przedmiot naszych codziennych doświadczeń: to codzienne „cuda” samozaparcia i miłości, które nadal istnieją i ciągle wzbudzają podziw i zdumienie.

Niech On wam objawi swoje oblicze i niech obdarzy was swoim pokojem. Nauczmy się odkrywać Oblicze Boga w codziennych drobiazgach, a wcześniej czy później Światłość tego Oblicza rozjaśni nasze umysły i ogrzeje nasze serca. Spróbujmy być nosicielami pokoju w sytuacjach, które przeżywamy na co dzień, a Jego Pokój zapanuje w naszej duszy.

Jestem z wami i oręduję przed Bogiem za każdym z was. Nic nie stoi



Dwa Święta Młodych

na przeszkodzie, oprócz naszej woli, byśmy mogli doświadczyć obecności i wstawiennictwa Maryi. Czemu nie mielibyśmy spróbować? *On odpuszcza wszystkie twoje winy, On leczy wszystkie twoje choroby, On życie twoje wybawia od zguby, On wieńczy cię łaską i miłowaniami, On twoje dni nasycza dobrami: odnawia się młodość twoja jak orla (Ps 102 (103), 3-5).*

Zabierz Panie i przyjmij, całą moją wolność, pamięć moją i rozum, i wołę całą, cokolwiek mam i posiadam. Ty mi to wszystko dałeś – Tobie to, Panie oddaję. Twoje jest wszystko. Rozporządzaj tym w pełni zgodnie z Twoją wolą. Daj mi Twą miłość i łaskę, a to mi wystarczy – (Św. Ignacy z Loyoli). Amen.

Nuccio Quattrocchi

Modlitwa i błogosławieństwo. Witaj Błogosławiona Dziewico Maryjo. Witaj Pani, święta Królowo, święta Matko Boga, Maryjo zawsze Dziewico, jesteś wybrana przez najświętszego Boga Ojca, który Cię konsekrował razem ze swoim umiłowanym Synem i Duchem Świętym Poczyszycielem. Ty, w której była i jest pełnia łaski i wszelkiego dobra.

Witaj Jego pałacu. Witaj Jego tabernakulum. Witaj Jego domie. Witaj jego Matko. Przez wstawiennictwo Błogosławionej Dziewicy Maryi, niech was błogosławi Bóg Wszechmogący: Ojciec i Syn i Duch Święty. Amen. Pokój i dobro.

o. Danko Perutina

WIERZCIE I ŻYCIE SŁOWEM BOŻYM

„Drogie dzieci! Dziś znowu wzywam was, abyście nieśli Ewangelię waszym rodzinom. Nie zapominajcie, drogie dzieci, o czytaniu Pisma Świętego. Umieście je na widocznym miejscu, a swoim życiem świadczcie, że wierzycie i żyjecie słowem Bożym...” – 25.01.2006 r.



„Dziś wypełniły się”

Analizowany tekst: „Dziś wypełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli” (Łk 4,14-21) złożony jest ze sceny opisującej początek działalności publicznej Jezusa w rodzinnym mieście – Nazarecie (4,14-21). W kontekście wcześniejszym występują takie bloki tekstowe jak: Ewangelia dzieciństwa (1-2), osoba i świadectwo Jana Chrzciciela (3,1-20), chrzest Jezusa w Jordanie (3,21-22), rodowód Jezusa (3,23-38), kuszenie Jezusa na pustyni (4,1-13). Bezpośrednio po perykopie opisującej wystąpienie Jezusa w synagodze w Nazarecie (4,14-21) zostaje zawarty opis zdziwienia mieszkańców Nazaretu i ich gwałtowna reakcja na słowa Jezusa (4,22-30). Jezus jest zmuszony do opuszczenia Nazaretu. Udaje się do Kafarnaum, gdzie dokonuje cudu uzdrowienia opętanego (4,31-37), przywraca do zdrowia teściową Szymona Piotra (4,38-41) oraz prowadzi działalność w Galilei (5,1-9,50).

Analizowaną przez nas perykopę można umieścić w szerszym kontekście pierwszej części Ewangelii, która jest zapowiedzią tajemnicy paschalnej (1,1-9,50). W drugiej części Ewangelii w sposób barwny zostaje opisana droga Jezusa do Jerozolimy w celu realizacji tajemnicy paschalnej (9,51-19,27), zaś trzecia część opisuje realizację tej tajemnicy w Jerozolimie poprzez mękę, śmierć i zmartwychwstanie (19,28-24,53).

Analizowany początek publicznej działalności Jezusa Łukaszewego stanowi zachętę dla nas, abyśmy z zapalem i miłością oddali się lekturze Ewangelii św. Łukasza. Jest to zaproszenie dla nas do głębszego wnikięcia w piękny tekst trzeciej Ewangelii, rozmiłowanie się w nim i przyjęcie jako chleba powszedniego w naszej konkretnej egzystencji. Swoje spotkanie z Ewangelią św. Łukasza bardzo sugestywnie wyraził Tomasz Merton: „*Od miesiąca biore... św. Łukasza do rozmyślania i jest on tak piękny, że cały palę się od wewnętrznych światel, a w moim sercu jest święto*”.

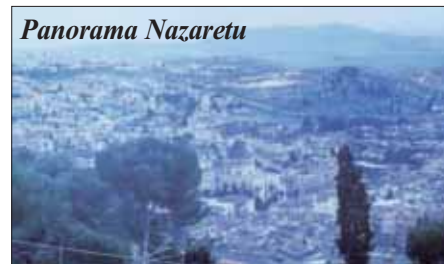
Jezus po zwycięstwie nad szatanem kuszącym Go na pustyni (4,1-13) powraca w mocy Ducha do rodzinnej Galilei. Obecność Ducha Świętego w życiu Jezusa została wielokrotnie podkreślona we wcześniejszej narracji – przy zwiastowaniu Maryi (1,35 – *Anioł Jej odpowiedział: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazywane Synem Bożym*), w czasie chrztu w Jordanie (3,22 – *Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębia, a z nieba odezwał się głos: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie”*), przed kuszeniem na pustyni (4,1 – *Pelen Ducha Świętego, powrócił Jezus znad Jordanu i przebywał w Duchu Świętym na pustyni*). Także w naszej perykopie Jezus cytuje słowa proroka Izajasa o Duchu Świętym w odniesieniu do siebie (4,18 – *Duch Pański spoczywa na Mnie...*). W dalszym kontekście Ewangelii Łukaszewej mowa jest o radości Jezusa w Duchu Świętym podczas modlitwy do Ojca (10,21 – *W tej właśnie chwili Jezus rozradował się w Duchu Świętym...*) oraz o asystencji Ducha Świętego w czasie prześladowań (12,12 – *bo Duch Święty nauczy was w tej właśnie godzinie, co należy powiedzieć*”).

Ewangelista podkreśla, że Jezus wrócił do Galilei. Dla św. Łukasza Galilea ma ważne znaczenie teologiczne. W Galilei Jezus rozpoczyna swoją publiczną działalność. Z tego regionu pochodzą apostołowie i świadkowie działalności Jezusa. Z Galilei Jezus wraz ze swymi uczniami rozpoczyna wędrówkę do Jerozolimy, aby wypełnić zbawczą misję powierzoną Mu przez Ojca. Jezus nie pozostaje tak jak Jan Chrzciciel na pustyni, lecz pragnie swoim rodakom głosić naukę, która prowadzi do zbawienia. Wyrażenie „*wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy*” stanowi swoiste *summariusum* powtarzające się wielokrotnie w trzeciej Ewangelii (4,37; 5,15; 7,17). Ewangelista chce przez to podkreślić coraz większy zasięg orędzia Jezusa z Nazaretu wśród swoich rodaków. Kon-

kretnym znakiem Jego działania jest nauczanie (*didasko*).

W Ewangelii Łukaszewej grecki czasownik *didaskain* występuje 14 razy. Także aż 13 razy Jezus uzyskuje tytuł nauczyciela (*didaskalos*). Świadczy to o tym, że św. Łukasz pragnie mocno podkreślić autorytet Jezusa do nauczania ludzi o Bogu i Jego planie zbawczym. Jego nauka w synagogach – miejscach, w których gromadzi się wspólnota żydowska – jest kontynuacją nauki Starego Testamentu i nowym przepowiadaniem z mocą. Skutkiem tego nauczania jest aprobaty ze strony słuchaczy, gdyż Jezus jest wysławiany (*doksadzo*) przez wszystkich. Terminologia użyta przez św. Łukasza wskazuje, że wysławianie to ma charakter czci oddawanej Bogu (*doksa*). Słuchacze rozpoznają w Jezusie Jednorodzonego Syna Bożego. Jednak ta początkowa postawa wychwalania Jezusa szybko zmieni się w postawę wrogości i odrzucenia ze strony wielu Jego rodaków.

Panorama Nazaretu



Jezus przychodzi do rodzinnego miasta – do Nazaretu, aby pomiędzy swymi najbliższymi rozpocząć swoją misję. Św. Łukasz najczęściej spośród wszystkich Ewangelistów wzmiankuje tę miejscowość (1,26; 2,4.39.51; 4,16). W naszym tekście na określenie Nazaretu używa on rzadko stosowanej nazwy *Nazara*, która ma zabarwienie aramejskie (por. Mt 4,13). W czasach Jezusa w szabat w synagodze śpiewano Psalm, recytowano *Szema Izrael* i *Modlitwę Osiemnastu Błogosławieństw*, czytano urywki z Tory Mojżeszowej, po czym następowało drugie czytanie tzw. *Haftara* (podsumowanie), które składało się z tekstów pochodzących z Proroków i Pism. Po czytaniach słuchano pouczeń

na temat przeczytanych fragmentów oraz przyjmowano błogosławieństwo.

Jezus udaje się do synagogi w szabat, aby tam powstać i czytać. Nasz tekst jest jednym z sześciu u św. Łukasza, który opisuje działalność Jezusa w szabat (zob. 4,31-37; 6,1-5; 6,6-11; 13,10-17; 14,1-6). Św. Łukasz pragnie przez to mocno podkreślić, że Jezus jest Panem szabatu i Tym, który wprowadza ludzkość do Bożego odpoczynku. Jezus powstaje, aby czytać zwój proroka Izajasza. Za pozwoleniem przełożonego synagogi każdy dorosły Żyd mógł w sposób publiczny czytać teksty święte.

Jezus rozwija zwój zawierający tekst z proroka Izajasza. Jest tym, który nie tylko przekazuje Słowo Boże do słuchaczy, lecz także je doskonale wypełnia. Jezus cytuje słowa – Iz 61,1-2 – pomijając końcowe wyrażenie wiersza 2 – „*dzień pomsty naszego Boga*”. Tekst Izajaszowy jest opisem radości Izraelitów z powodu uwolnienia z niewoli babilońskiej. Tekst cytowany przez Jezusa zawiera obietnicę ogłaszającą rok łaski od Pana – rok jubileuszowy. Taki rok następował co pięćdziesiąt lat. W czasie jego trwania znoszone były długi, niewolnicy odzyskiwali wolność a pracownicy najemni mogli powracać do swoich domów. Tekst Izajaszowy w odniesieniu do Jezusa stanowi swoisty program, który znajduje realizację w dalszej działalności Nauczyciela z Nazaretu. Przez pryzmat tego tekstu można zobaczyć Jezusa, który przychodzi do ludzkości jako kochający Zbawiciel.

Po skończonej lekturze Jezus zwinął zwój proroka Izajasza i oddaje go słudze. Spojrzenie wszystkich skierowane ku osobie Jezusa wyraża oczekiwanie ze strony słuchaczy na wyjaśnienie przeczytanych słów lub ukazanie nadzwyczajnej potęgi. Jezus odpowiada na to oczekiwanie słuchaczy mówiąc, że „*dzis*” wypełniło się Słowo, które słuchacze słyszeli na własne uszy. Tematyka „*dzis*” (*semeron*) wielokrotnie podkreślana jest w trzeciej Ewangelii bardziej w znaczeniu teologicznym niż chronologicznym (zob. 2,11; 4,21; 5,26; 12,28; 13,32-33; 19,5,9; 23,43). Widać tu wyraźne nawiązanie do aktualnego okresu wypełnienia, które realizuje się z misją Jezusa Chrystusa. Słowa Izajasza znajdują swoje wypełnienie w osobie Jezusa Chrystusa.

Na wzór Jezusa winniśmy dawać świadectwo wśród swoich bliskich i rodaków. Potrzeba nieustannie powracać

do Nazaretu naszego serca, rodzinnego domu, miejsca zamieszkania, miejsca pracy, aby urzeczywistnić Boże Słowo w konkretnych warunkach życia. Jak Jezus powinniśmy otwierać Księgę Biblii, aby w tekstach Starego i Nowego Testamentu odszukiwać Boże Objawienie i rozświetlać nasze codzienne wybory. W ten sposób uczymy się jak żyć, aby chcieć tego, czego chce Bóg i nie chcieć tego, czego nie chce Bóg. W sercu człowieka rozkochanego w Bogu rozkwita ogród pokoju i rozbrzmiewa muzyka wiecznego „*dzis*”. Znikają zranienia i urazy doznane w przeszłości, odchodzi lęk przed przyszłością, gdyż znajdujemy się w objęciach „*Bożego dzis*” jak małe dziecko w objęciach troskliwego i kochającego Ojca.

Ks. prof. dr Mirosław S. Wróbel – KUL

Z Życia Kościoła

Nauka św. Pawła w świetle maryjnym

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że nauka św. Pawła, w większym stopniu od innych autorów natchnionych, spycha w cień postać i rolę Maryi. W pismach Apostoła nie znajdujemy bowiem o Niej żadnej bezpośredniej wzmianki, poza dość zdawkowym odwołaniem w liście do Galatów: „*gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem*” (Gal 4, 4). W rzeczywistości, przy głębszej analizie nie umknie nam, że pomiędzy piorunującymi proroczymi objawieniami Apostoła a skromnym orędziem Królowej Pokoju zachodzą zdumiewające podobieństwa. Wysoce znaczący jest przede wszystkim fakt, że jedyne wyraźne, bezpośrednie odniesienie do fragmentu Pisma Świętego, obecne w orędziu Królowej Pokoju, dotyczy najważniejszego z pism Apostoła: „*...Wysławiajcie Boga, drogic dzieci, Hymnem o miłości (1 Kor 13), by miłość Boża wzrastała w was z każdym dniem, aż osiągnie pełnię*” (25.06.88).

Aby dostrzec znaczenie tych odniesień, trzeba pamiętać, że Maryja wzywa nas do odczytywania Pisma Świętego w świetle Jej nadzwyczajnej obecności na świecie: „*Módlcie się, a Bóg pomoże wam odkryć prawdziwy powód mego przyjścia. Dlatego, drogie dzieci, módlcie się i czytajcie Pismo Święte, abyście poprzez moje przyjście mogli od-*

kryć w Piśmie Świętym orędzie dla was” (25.06.91). Maryja przekazuje nam cenny klucz, który z jednej strony objawia prawdziwe znaczenie Jej obecności, „*znak wielki*” (Ap 13, 1), zajmujący pełnoprawne miejsce w dziejach zbawienia i w dzisiejszej drodze Kościoła, zaś z drugiej strony pozwala nam w nowy i zdumiewająco aktualny sposób odczytywać Słowo Boże, ukazując w pełnym świetle jego zasadnicze, a ukryte dotąd aspekty. Zarysowuje się w ten sposób niezwykle, choć na pierwszy rzut oka niespodziewana **zgodność pomiędzy orędziem Królowej Pokoju a najważniejszymi treściami nauki św. Pawła.**

Maryja wzywa nas, byśmy wystawiali Boga, zanurzając się bez reszty w „*owej miłości, która jest miła i droga Bogu*” (25.06.88), która „*przyjmuje wszystko, wszystko to, co ciężkie i gorzkie, na wzór Jezusa, który jest miłością*” (tamże). To właśnie jest owa miłość, która spływa z góry i którą św. Paweł tak przepięknie sławi w liście do Koryntian: „*Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka pokłasku, nie unosi się pychą; nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma*” (1 Kor 13, 4-7). Jest to droga całkowitego ofiarowania życia Ojcu, którą Maryja sama przemierzyła w najpełniejszy sposób i do przejścia której nieznużenie nawołuje swoje dzieci, aby coraz ściślej łączyć je z Sercem Tego, który „*istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie... a w zewnętrznym przejawie uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył...*” (Fil 2, 6-9).

Włączając te analogie w kontekst środkowych rozdziałów listu do Koryntian, jeszcze silniej dostrzegamy zasadniczą zbieżność pomiędzy płomienną, proroczą nauką Apostoła i głębszym znaczeniem orędzia Królowej Pokoju, zbieżność rzucającą nowe światło na „*prawdziwy powód mego przyjścia*” (25.06.91). Obecność Maryi w Medziugorju niewątpliwie bowiem wpisuje się w wyraźnie apokaliptyczny ton zapowiadający powtórne przyjście Chrystusa i ostateczne dopełnienie dzieła zbawienia: „*Moje ob-*

jawienia w Medziugorju są ostatnimi dla ludzkości. Nawracajcie się!” (17.04.82 itp.). Maryja została bowiem posłana, by odrodzić członki Mistycznego Ciała Chrystusa i przygotować Kościół na ziemi do wielkiej misji, którą przez nieprzeniknioną „tajemnicę swej woli” Bóg powierzył Jej przed wiekami, a mianowicie, by za Jej pośrednictwem ostatecznie „wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie, to, co w niebiosach, i to, co na ziemi” (Ef 1, 10). Nadszedł „nowy czas... który Bóg daje nam jako łaskę, **abyśmy jeszcze lepiej Go poznali**” (25.01.93) i o którym Maryja mówi w swoich orędziach, z mądrością nas ku niemu prowadząc.

Ta pełna i bezpośrednia znajomość Ojca, do której chce nas przywieść Maryja, jest niebiańskim stanem, którego Ona sama już w pełni doświadcza w całkowitej jedności Najświętszej Trójcy, celem, do osiągnięcia którego jest dzisiaj powołany Kościół na ziemi, przejściem absolutnie koniecznym, aby móc przekazywać Boże życie i miłość całemu stworzeniu, i aby tym samym cały świat w pełni zjednoczył się w Chrystusie.

Jest to także głęboki sens drogi całkowitego ofiarowania się, do jakiej Królowa Pokoju wzywa nas w swych orędziach, jedynej drogi zdolnej złączyć w Niej Serce Kościoła i Serce Syna, jedyne żywe i wieczne źródło miłości opisywanej przez św. Pawła. Tylko bowiem poprzez taki żywy i bezpośredni związek Kościoła i każdego jego członka z tajemnicą Chrystusa może dopełnić się dzieło zbawienia świata. Nie przypadkiem Apostoł w 13 rozdziale listu do Koryntian umieszcza tę końcową rzeczywistość bezpośrednio po „Hymnie do miłości”: „Miłość nigdy nie ustaje, nie jest jak procy, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie... Teraz poznaję po części, **wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany**. Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość, te trzy: z nich zaś największa jest miłość” (1 Kor 13, 8-13).

Dla wszystkich nas, którzy w Medziugorju zetknęliśmy się z łaską Królowej Pokoju, to żywe i bezpośrednie doświadczenie obecności Bożej tajemnicy, pragnącej z nową mocą objawić się

duszy, choć na różne sposoby, stanowi jednak wspólne i budujące doświadczenie. Jest to pieczęć nowych niebios, zapowiadanych przez Maryję, pieczęć, która staje się tym wyraźniejsza i rozpalona, im bardziej dusza zgadza się ofiarować Bogu za pośrednictwem Jej Niepokalanego Serca. Nieodwołalny znak, że zbliża się zapowiadany przez św. Pawła czas, kiedy **ustanie wszelkie pośrednictwo**: „*gdy przyjdzie to, co jest doskonałe, zniknie to, co jest tylko częściowe*”. Będzie to prawdziwy tryumf Niepokalanego Serca Maryi, kiedy tajemnica pełnej jedności z życiem Trójcy Świętej, która w Niej znalazła już doskonały wyraz, dopełni się także w Kościele na ziemi i w całym świecie. Wypełni się wtedy ostatecznie także wielka zapowiedź Apostoła: „*w Chrystusie wszyscy będą ożywieni... potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia. Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaże królowanie Bogu i Ojcu... Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy*” (1 Kor 15, 22-25).

Giuseppe Ferraro

LITANIA LORETAŃSKA

łaska kwiatów dla Najświętszej Dziewicy

Najmilsi, wraz z tym artykułem dobiega końca nasz krótki, prosty cykl rozważań nad Litanią Loretańską. Dziękuję Panu, że wszystkim nam, a mnie pierwszemu, dał w tym czasie sposobność, by zastanowić się nad najpiękniejszymi wezwaniami i przydomkami, jakimi chrześcijańska pobożność obdarzyła Najświętszą Dziewicę.

W dzisiejszym artykule chciałbym skupić się nad dwoma ostatnimi wezwaniami Litanii: *Królowa Rodzin* oraz *Królowa Pokoju*.



Królowa Pokoju

Takie wezwanie zawsze znajdowało oddźwięk w sercu chrześcijan, bowiem jako uczniowie Chrystusa od samego początku byli prześladowani; przede wszystkim jest to jednak modlitwa, którą całe chrześcijaństwo zanoszi do Najświętszej Dziewicy o pokój między wszystkimi narodami.

Po raz pierwszy wezwanie to włączył do Litanii papież Benedykt XV w 1917 r. W Europie toczyła się wówczas pierwsza wojna światowa, której bilans wyniósł ostatecznie miliony ofiar. Rosją wstrząsnęła rewolucja, która wyniosła do władzy komunizm, który, jak powiedziała Matka Boża w Fatimie, miał wyrządzić poważne szkody w ludzkich sercach i umysłach, a Kościołowi przynieść wiele cierpień.

Chciałbym podkreślić opatrnościową zbieżność pomiędzy objawieniami w Fatimie, gdzie Maryja prosiła o odmawianie Różańca w intencji zakończenia wojny, a postanowieniem papieża, by włączyć do Litanii właśnie wezwanie Królowa Pokoju. Przydomek ten jest jednak i dzisiaj szczególnie drogi nie tylko chrześcijaństwu, ale też samej Matce Bożej. Od 1981 r. bowiem, objawiając się w Medziugorju, Maryja przedstawia się jako Królowa Pokoju.

Jak wielką pociechą jest ten przydomek dla nas, którzy stoimy wciąż na krawędzi zagłady, gotowi niszczyć wszystko i wszystkich, aby tylko zaspokoić nasz apetyt na władzę. Nasza Święta Matka z nieba niesie nam otuchę, kiedy przypomina, że czuwa nad naszymi dziećmi i rodzinami, że jest posłanniczką pokoju, który rodzi się w sercu „*Księcia Pokoju*”, Chrystusa Pana. Pokoju, który nie zna końca, który pozwala nam żyć życiem samego Boga. Pokoju ogłoszonego przez chór anielski tamtej bożonarodzeniowej nocy, kiedy Bóg stał się dzieckiem i przyszedł na świat w najświętszej z rodzin.

o. Ludovico Maria Centra

Królowa Rodzin

Wezwanie to niesie ze sobą słodycz, od której topnieje serce: ukazuje nam Najświętszą Matkę Boga przeżywającą „*powołanie*” leżące u podstaw wszelkich innych wyborów, jakich dokonała Maryja. Została małżonką sprawiedliwego Józefa, ponieważ plan odkupienia zakładał, że Syn Jednorodzony będzie kompletnym człowiekiem, a zatem dzieckiem mamy i taty, jak wszyscy ludzie.

Wzywając Maryi jako Królowej Rodzin, uznajemy zatem Jej powołanie, przeżywane z najwyższą gotowością i poświęceniem. Myślę, że to wezwanie, które ustanowił Ojciec Święty mając na względzie piękno i wielkość rodziny jako małego domowego Kościoła, gdzie wypełnia się zamysł miłości i współpracy mężczyzny i kobiety z Bogiem, jest wzywaniem Maryi i Józefa, aby z ich pomocą każda rodzina stała się błogosławionym miejscem, świętym i uświęcającym dla dzieci, jakimi Bóg obdarza małżonków.

Wiemy, jak bardzo instytucja małżeństwa znalazła się dzisiaj na celowniku: tak boska, ponieważ jest obrazem samej Trójcy, i tak ludzka, ponieważ stanowi jedyne obszar, gdzie owa Boska miłość spotyka się z miłością ludzką. Dlatego właśnie jest rzeczą słuszną wzywać Jej, Najświętszej Dziewicy, jako Królowej wszystkich naszych rodzin.

Myśli proste

Modłę się o dobro dla ciebie

„Przez wzgląd na dom Pana, naszego Boga, będę się modlił o dobro dla ciebie” (Ps 121).

„Będę się modlił o dobro dla ciebie”, stwierdza psalmista. Mądrością jest pragnąć dobra innym. Dlatego wszyscy jesteśmy wezwani, aby, jak mówi psalm, modlić się o dobro innych, naśladować Jezusa, naszego Pośrednika u Ojca. Modlić się o dobro dla innych to jak czynić innym dobro. Dobro jest czymś, co należy przekazywać, tak jak matka przekazuje dziecku uczucie, jakim go darzy.

Kiedy mowa jest o dobru, na myśl przychodzi nam rzeczy piękne i dobre, owe rzeczy, które pochodzą tylko od Boga i które Ojciec zawarł wszystkie w Synu. Modlić się więc o dobro dla innych, pragnąć dla innych dobra, to trochę jakby dawać innym Jezusa. Nic nie powinno przeszkodzić nam w pragnieniu dobra innym: ani przeciwności życia, ani wrogie osoby.

Pragnąc dobra innym, niejako bronimy przed złem innych i samych siebie; błogosławimy innych i ich koleje życia. Tym samym postępujemy po trosze jak sam Bóg, który zawsze błogosławi, który zawsze wszystkich obdarza, *który sprawia, że deszcz pada na dobrych i na złych*. Każde nasze działanie, nawet najdrobniejsze, powinno rzeczywiście stać się sposobnością do czynienia dobra innym. Nawet pozdrowienie, jak choćby „*Pokój i Dobro*”, jest w stanie przekazać coś pozytywnego. Może dlatego św. Franciszek wymyślił takie właśnie pozdrowienie. Podobnie proste słowa, jak „*kocham cię*”, też mogą być nośnikami dobra. Niosąc naszym życiem dobro, nie zaniedbamy nawet drobnych spraw, ponieważ dobro karmi się również drobnymi gestami, drobnymi uprzejmościami, prostymi słowami.

Prośmy Maryję, aby pomogła nam zawsze nieść każdemu dobro, aby pozwoliła nam zrozumieć, że dobro innych jest także naszym dobrem, że krzywda innych jest także naszą krzywdą, ponieważ żadna krzywda innych nie może oznaczać dla nas dobra. Prośmy Ją również, by obdarzyła nas duszą gotową wybierać te działania, które przynoszą dobro innym, nieważne, kim są. W ten sposób zmieni się może nasze życie, a wraz z nami także życie innych.

Pietro Squassabia

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Miesiąc Gospy

Zakończył się czerwiec miesiąc poświęcony Najświętszemu Sercu, miesiąc wielkich świętych, jak św. Antoni, Ludwik Gonzaga, Jan Chrzyciel, apostołowie Piotr i Paweł. Od lat dla bardzo wielu wiernych jest to także miesiąc Gospy, kiedy w szczególny sposób dziękują za wszystkie łaski i cuda, jakie Maryja zdołała poprzez swą nadzwyczajną obecność w Medziugorju.

Jest to także miesiąc, w którym zwykle dokonuje się podsumowań kończącego się roku. Dla nas jest to **dwudziesty siódmy rok łaski** i Matka Boża wciąż powtarza, że czas ten jest darem... czy dobrze go wykorzystujemy?

„Robotnicy” Roczniczy

W Medziugorju czerwiec jest także miesiącem wielkich przygotowań, przez pierwsze dwa tygodnie odczuwa się coś jakby „*spokój przed burzą*”: wszyscy są w jakimś stopniu zaangażowani w przygotowania do wielkiego wydarzenia: bracia zakonni, chór parafialny, wspólnoty, hotele i cały ich personel, osoby trudniące się handlem, a nawet ci, którzy gotują się na przyjęcie choćby dwóch lub trzech gości u siebie w domu. Widać stąd, jak pięknie jest przeżywać we wspólnocie te przygotowania, w jednej wielkiej wspólnocie, obejmującej całą miejscowość... może nie zawsze jesteśmy tego świadomi, ale czyż nie wszyscy pracujemy w pewien sposób dla Maryi i z Maryją?

Letnie programy, bogate i zachęcające

Gdy obchody Roczniczy dobiegną końca, lato upływa już szybko między jednym wydarzeniem a drugim: choć w połowie lipca odnotowuje się zwykle lekki spadek przybywających, można powiedzieć, że aż do października Medziugorje znajduje się w stanie pełnej aktywności i w nieustannym ruchu. Zraz po 25 czerwca pojawia się kolejna fala pielgrzymów na 2 lipca, dzień nadzwyczajnego objawienia się Matki Bożej Mirjanie, potem zaś następują ćwiczenia duchowe dla kapłanów, festiwal młodych, z roku na rok liczący coraz więcej uczestników, później uroczystość Wniebowzięcia Maryi oraz święto

Podwyższenia Krzyża, które tutaj w Hercegowinie jest szczególnie celebrowane, a które zgodnie z dawną tradycją przenosi się na niedzielę po 8 września.

W upale... odpoczynek

Wraz z latem nastają też tradycyjne upały, typowe dla Hercegowiny. W lipcu pogoda jest jeszcze zmienna, ale w sierpniu słońce zawsze praży bezlitośnie. Pielgrzymi chcący wspiąć się na święte góry są zmuszeni wyruszać wcześniej rano albo czekać, aż noc złagodzi nieco dzienny skwar. O pierwszych blaskach jutrzeńki na Krizevcu wieje szczególna bryza, a wznoszące się od północnego wschodu słońce rzuca swe promienie bezpośrednio na wąską ścieżynę, która nieśmiało wije się po zboczu niedostępnej góry. Krzewy i drzewa, ziemia i kamienie, krzyże i płaskorzeźby stopniowo nabierają coraz żywszych barw, budząc się z martwoty ciemności. Wszystko kąpie się w pogodnym świetle nowego dnia, również dusza wydaje się napełniać tym samym światłem nadziei, gotowa zacząć dzień z oczami odnowionymi przez miłość Chrystusa, który dla nas złożył się w ofierze aż do śmierci na krzyżu. Jak moglibyśmy się więc buntować wobec tych małych codziennych krzyży, jakie czekają na nas u stóp góry? On będzie w nas siłą i miłością, zaś Maryja dopełni w nas dzieła Ducha Świętego, Ducha pokory, Ducha prawdziwej Miłości oddania się i ofiary.

Nocne objawienie

Niemal przez cały okres lata, dwa razy w tygodniu, widzący Ivan ma nadzwyczajne objawienie o 22.00, czasem na szczycie Podbrdo, innym razem u stóp wzgórza obok Niebieskiego Krzyża.

Jeśli pielgrzymi potrafią zachować milczenie i skupienie, wtedy ta nocna modlitwa staje się dla wszystkich niezapomnianym doświadczeniem, naznaczonym właśnie ową głęboką bliskością, jakiej każda dusza może zaznać podczas tego wyjątkowego spotkania z Matką. Nawet przybywając tuż przed objawieniem, trudno jest rozproszyć skupienie panujące między zgromadzonymi już wiernymi, którzy odmawiają Różaniec przeplatany cichymi śpiewami. Potem, o 22.00, na siedem, dziesięć minut zapada pełna wzruszenia cisza, a następnie Ivan swoim łagodnym głosem zdaje relację z objawienia. Czasem Maryja przychodzi radosna, czasem przebija z Niej trochę smutku, kiedy prosi o modlitwę za określone osoby lub sytuacje. Niemal zawsze zwraca się do obec-

nych, nazywając nas „*drogimi dziećmi*” i błogosławi nas, nim powróci do nieba.

Maryja jest zawsze z nami, te ulotne spotkania powinny być jedynie pomocą, przebudzeniem duszy, aby nauczyła się żyć w świadomości, że Maryja wezwała nas i kocha każdego z osobna; każda nasza najmniejsza modlitwa jest cenna w Jej oczach i co więcej, pragnie Ona widzieć nas zawsze szczęśliwymi, zawsze świadomymi Jej obecności przy nas, zawsze zwróconymi ku Bożym sprawom.

Francesco Cavagna

Orędzie dla Mirjany Soldo 2 lipca 2008 r. „*Drogie dzieci. Z matczyną miłością pragnę was ukierunkować na miłość bliźniego. Niech mój Syn będzie źródłem tej miłości. On, który mógł uczynić wszystko swoją mocą, wybrał miłość, dając wam przykład. Również i dzisiaj Bóg poprzez mnie przekazuje wam bezgraniczną dobroć, a wy moje dzieci, macie obowiązek odpowiedzieć na nią. Z taką samą dobrocią i hojnością odnoście się do dusz, które spotykacie. Niech wasza miłość ich nawraca. W ten sposób mój Syn i Jego miłość odrodzi się w was*”.

Matka Boża dodała: „*Wasi pasterze muszą być w waszych sercach i w waszych modlitwach*”.

XIII międzynarodowe rekolekcje dla kapłanów odbyły się od 30.06 – 05.07.08 r. Temat spotkania brzmiał: „*My zaś oddajmy się wyłącznie modlitwie i posłudze słowa*” (Dz 6, 4). Prowadzącym seminarium był o. dr. Zvejczdan Linic ofm. Udział wzięło 233 księży ze wszystkich zakątków świata z: Włoch, Niemiec, Austrii, Hiszpanii, Kolumbii, USA, Irlandii, Belgii, Słowacji, Węgier, Polski, Serbii, Słowenii, Chorwacji, i BiH. Wśród nich było również trzydziestu księży ze wschodu: z Ukrainy i z Litwy. Wszystkie prelekcje były tłumaczone symultanicznie na 9 języków.

Każdy dzień rozpoczynał się wspólną modlitwą po łacinie oraz adoracją Najświętszego Sakramentu, po czym następowały konferencje. Program popołudniowy składał się również z wykładów, a po nich następował Program wieczorny w kościele.

W czasie seminarium księża wspólnie chodzili na Górę Objawień odmawiając Różaniec oraz na Górę Krzyża, gdzie odprawiano drogę krzyżową, oraz spowiedź świętą. Ostatniego dnia modlitwa poranna odbyła się przed statua Chrystu-

sa Zmartwychwstałego. Uczestnicy odwiedzili grób Ojca Slavko Barbaricia, który był inicjatorem tych rekolekcji. Wykłady były transmitowane bezpośrednio przez Radio Maryja w Austrii.

Księża byli zakwaterowani bezpłatnie u rodzin w parafii. Różne wspólnoty w Medziugorju i wiele centrów pokoju na całym świecie przyłączyło się do seminarium, organizując odpowiednie środki na podróż dla księży w trudniejszej sytuacji.

Czy my, księża, jesteśmy Jezusem?

Rekolekcje były bardzo błogosławione. Przytaczamy wystąpienie ojca Benneta (z Legionu Chrystusa): „Na lotnisko w Niemczech, przybyło pięciu mężczyzn bardzo już spóźnionych i istniało niebezpieczeństwo, że nie zdążą na swój lot. Biegli jak szaleni i w pośpiechu jeden z nich potrafił kosz kobiety, która sprzedawała jabłka. Wszystkie jabłka wysypały się na ziemię. Ale ci mężczyźni byli tak spóźnieni, że się nie zatrzymali. Krzyknęli tylko, że wszystko naprawią i zniknęli. Gdy przybyli do punktu odprawy, tego, który przewrócił kosz, ruszyły wyrzuty sumienia i powiedzieli do pozostałych, aby polecili bez niego. Zdąży na następny lot, ponieważ najpierw musi pozbiierać jabłka i wynagrodzić straty tej kobiecie. Znalazł ją zgietą w pół, milczącą, próbującą jakoś pozbiierać swoje jabłka, z których wiele przepało. Nie patrząc na nią mężczyzna ten starał się zebrać tyle jabłek, ile to było możliwe, cały czas przepraszając ją. Mimochodem zauważył, że ona zbierała jabłka w sposób bardzo nieporadny.

Udało mu się zebrać resztę jabłek, potem podnosząc się wręczył jej banknot 20 euro, aby pokryć stratę spowodowaną zniszczeniem owoców. Dopiero wtedy spojrzał w jej twarz. Ku wielkiemu zdziwieniu zobaczył, że jej oczy były jak poszarzałe. Ta kobieta była niewiedoma! Nasz przyjaciel przez chwilę jeszcze na nią patrzył zdumiony, podczas gdy ona dziękowała mu z wielkim uśmiechem. Ponownie ją przeprosił i odszedł. Ale kobieta go zawołała: „*Proszę pana, muszę o coś pana spytać!*”.

Potem wyszeptala, jakby w tajemnicy: – *Czy pan jest Jezusem?*

I tak zakończyły się międzynarodowe rekolekcje, gdy ojciec Bennet rzucił to wyzwanie 233 obecnym księżom: – *A czy my, księża, jesteśmy Jezusem?*

s. Emmanuel

XIX Festiwal Młodych odbędzie się w dniach od 01-06.08. Tegoroczny temat jest taki sam jak temat Światowego Spotkania Młodych z Ojcem Świętym Benedyktem XVI w Sydney: „*Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami*” (Dz 1,8). Na str. 1 przedstawiamy Logo Festiwalu, które zawiera cztery podstawowe elementy:

1. Gołębicą – symbol Ducha Świętego. Według Ewangelii Duch Święty wystąpił w postaci gołębicę podczas chrztu Jezusa w Jordanie. Św. Mateusz opowiada: „*A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły się niebiosy i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego (Mt 3,16)*”. Podobnie opowiada św. Marek (1,10), św. Łukasz (3,21-22) i św. Jan (1,32). Duch Święty budzi naszą wiarę i przynosi nowe życie, które opiera się na tym, by „*poznać Ojca i tego, Którego posłał, Jezusa Chrystusa*”. Duch Święty oświeca nas, mieszka w nas, jak w świątyni, uświęca nas przez swoją obecność i wszystko czyni nowym. Duch Święty gromadzi Kościół, budzi w sercach wiarę w Jezusa Chrystusa i według Jego słów gromadzi serca w jedną wspólnotę.

2. Najświętsza Dziewica Maryja. Jezus powierzył nam swoją Matkę Maryję jako szczególnie prezent słowami: „*Niewiasto, oto syn Twój*” (J 19,26). Maryja jest matką Kościoła i naszą Matką. Najświętsza Dziewica Maryja przedstawiła się w Medziugorju, jako Królowa Pokoju.

3. Kościół. To miejsce, w którym rozwija się całe sakramentalne życie. Sakramenty są oddziałującymi znakami łaski, ustanowionymi przez Jezusa Chrystusa i powierzone Kościołowi, przez które boskie życie staje się częścią naszego. Kto je przyjmuje, jest przez Ducha Świętego uświęcany i staje się podobny Synowi Bożemu.

4. Młodzież. W Medziugorju widać bardzo wyraźnie, szczególnie podczas Festiwalu Młodych, że Kościół prawdziwie jest młody, piękny, zjednoczony. Siedmiu młodych ludzi obrazuje Kościół całego świata, którzy są zjednoczeni w Duchu Świętym poprzez gest złączenia rąk.

Laura na Górze Krizevac

W pierwszym tygodniu sierpnia na Festiwal Młodych napłyną do Medziugorja tysiące młodych. Bardzo po-

Moja muzyka w służbie wiary!

trzebują naszych modlitw! Jedna z tych młodych, Laura (z Włoch) podzieliła się pięknym, swoim doświadczeniem podczas poprzedniego Festiwalu: „Moje nawrócenie miało miejsce w 1999 r. W tym czasie rozpoczęłam głęboką drogę duchową, wkładając w nią całą, moją, dobrą wolę. Jednakże pozostałam niewolnicą pewnego grzechu, który często popełniałam, nawet jeśli nie mogłam go znieść. To było bardzo frustrujące, ponieważ ten grzech stanowił jakby część mnie, mojej psychiki i nie mogłam powstrzymać się od popełniania go, nawet jeśli, przez miłość Pana, rozpaczliwie próbowałam przestać. Pewien ksiądz poradził mi, żeby wobec rzeczywistości stanąć twarzą w twarz: będzie prawie niemożliwe wyleczyć się z tego, będę dzielnie nieść tę słabość przez całe życie, ponieważ tego typu rzecz jest zbyt głęboko zakotwiczona w mych ranach.

Dzisiaj znowu popełniłabym ten grzech, gdyby Pan nie zainterweniował przez specjalną łaskę uzdrowienia wewnętrznego. Cud zdarzył się w następnym roku, podczas Festiwalu Młodych w roku 2000. Pojechałam tam przede wszystkim dlatego, żeby złożyć ten grzech w ręce Jezusa i Maryi, a także żeby odbyć „spowiedź generalną”, podczas której mogłabym opisać całe swoje życie. Po długim oczekiwaniu przed konfesjonalem mogłam wreszcie wejść do niego, a gdy wychodziłam, była 18.40 – dokładnie godzina objawienia Matki Bożej! Gdy to zauważyłam, objęła mnie wielka radość i wkrótce podziękowałam Matce Bożej i poprosiłam Ją, żeby mnie wyzwoliła z tego grzechu.

5 sierpnia weszłam na Górę Krizevac, żeby odbyć Drogę Krzyżową z moją grupą pielgrzymów. Otóż 5 sierpnia jest dniem urodzin Matki Bożej, zgodnie z tym, co mówiła widzącym. No więc ja chciałam ofiarować Jej prezent i zdecydowałam się wejść na górę boso, cały czas modląc się w Jej intencjach. Jak zwykle, nasza Niebieska Matka nie dała się pokonać w hojności. W odpowiedzi na mój miniprezent sprawiła mi prezent bezcenny, nieskończenie piękniejszy niż moja mała ofiara! Tego dnia zostałam uzdrowiona z tego uciążliwego grzechu! To jest już kilka lat, a ja już nigdy więcej nie popełniłam tego grzechu, zostałam uwolniona, Najświętsza Panna naprawdę wyprosiła mi uzdrowienie!”

s. Emmanuel

Jak wielu młodych ludzi, pochodzę z praktykującej rodziny. Zawsze, na różny sposób, kultywowałam głębokie przywiązanie do Jezusa, nie mogąc zatem mówić o prawdziwym nawróceniu: nigdy bowiem nie wątpiłem w Bożą obecność, o której mówi Kościół katolicki i zawsze odczuwałem szczególnie pociąg ku jego tradycji i rytuałom. Nigdy zresztą nie zabrakło mi sposobności, by uczęszczać do kościoła, jako że mój ojciec (organista) od zawsze grywał w kościele i zabierał mnie ze sobą, kiedy grał w różnych kościołach we Włoszech i za granicą.

Na pozór moje życie toczyło się spokojne, jednak w głębi serca przeżywałem bardzo burzliwe okresy, w których napady depresji przeplatały się z chwilami, kiedy chciałem skończyć ze sobą. Nigdy nie zdobyłbym się na odwagę, by to zrobić, ale myślałem o tym. Był to najlepszy dowód, że jeszcze nie odnalazłem prawdziwej więzi z Jezusem. Nawet gdy sądziłem, że dobrze się modlę, teraz widzę, że modliłem się źle. Zawsze byłem nadmiernie skomplikowany (i nadal, niestety, taki jestem): Jezus chce, byśmy byli prości, a Mama Niebieska jeszcze bardziej pragnie, byśmy z prostotą powierzyli się Jej świętym rękóm.

To prawda, że kiedy problemy wydają się nas przerastać, kiedy pograżamy się w depresji, ogarnia nas czasem panika, wielka niepewność i silne poczucie zagubienia, ale... NIGDY nie zapominajmy, co mówi Słowo Boże, że On nigdy nie składa na nas krzyży, których nie bylibyśmy w stanie unieść. Dlatego, w świetle Bożego Słowa, samobójstwo nigdy nie ma sensu. Jest duchową sprzecznością.

W każdym razie, pomimo wszystkich spadających na mnie problemów, Pan i Mama zawsze otaczali mnie ludźmi, którzy mnie dosłownie tolerowali (co nie znaczy, że brakowało mi miłości, przeciwnie, byłem aż nadto rozpieszczany i psuty) i nieśli pomoc w przeróżnych życiowych sytuacjach. Taką wielką Łaską było na przykład, że mimo początkowych oporów dałem się namówić na podjęcie studiów, dzięki czemu odkryłem, że posiadam wiele ukrytych talentów, o istnieniu których nawet nie wiedziałem.

Oto, jak Pan nas ceni! Ja nie ceniłem się wcale, On zaś czekał tylko, abym powierzył się Jego Rękóm i zrozumiał, jak

bardzo mnie ceni (czy jednak kiedykolwiek potrafiemy to zrozumieć?). Bóg za bardzo nas kocha! Zupełnie oszalał na naszym punkcie! Ktoś mógłby zadać pytanie, co On, Stwórca świata, miałby począć z nami, biednymi grzesznikami. Już On dobrze wie, co! Jeśli o mnie chodzi, nadał nowy kierunek mojemu życiu, stawiając na mej drodze wyjątkową dziewczynę, którą posłużył się, **by zaprowadzić mnie do Medziugorja i uleczyć moje serce**, chore od nadmiaru problemów. Tam właśnie, na Górze Krizevac, Pan natchnął mnie do skomponowania utworu, który otwiera moją pierwszą płytę. I jak tu Go nie wysławiać i nie dziękować za taką łaskę? Od lat pragnąłem wydać całkowicie własną płytę... i teraz to się spełniło! Bóg pozwolił mi ukoronować najpiękniejsze marzenie!

Daniele Pasini

Pobratymstwo

Pójdźcie za mną!

Radość w sercu Matki jest owocem posłuszeństwa i synowskiej odpowiedzi na wezwanie. Nowenna, którą odprawiliśmy przed rocznicą, stanowiła serdeczne dziękczynienie za dwadzieścia siedem lat Jej objawień i morze łask, darowanych naszemu pokoleniu. Wiem, że wielu pielgrzymów przygotowało się do spotkania w Medziugorju postami i modlitwą. Rzeki bosonogich pielgrzymów zlewały się do Medziugorja, mając przed sobą jeden cel: odpowiedzieć na wezwanie Królowej Pokoju, modlić się w Jej intencjach, w intencji Kościoła i każdego indywidualnego pielgrzyma. Serce Maryi jest pełne radości, ponieważ powstaje coraz więcej grup modlitewnych, które mocą łaski, odważnie i zdecydowanie budują swój apostołat na bazie Jej orędzi. Istnieje w świecie wiele czasopism, które poprzez słowo i obraz, również pełnią swój apostołat. Matka Boża z radością wzywa wszystkich, a szczególnie nas, którzy złożyliśmy Jej przyrzeczenie, ponowione na ostatnim naszym Zjeździe, że **będziemy żyć orędziami Królowej Pokoju, a nasze osobiste życie będzie tego najlepszym świadectwem.**

Z radosnego serca Maryi wrywa się wezwanie: Pójdźcie za mną! W jaki sposób? Co to znaczy? To znaczy naślada-

dujcie mnie i wytrwajcie ze mną, Matką, na tej drodze!

Pamiętam widzących, którzy jak małe jagniątko, drżały z obawy przed policją i licznymi szpiegami, stykając się wprost z otwartą ich wrogością. Widzący stali się już dorosłymi ludźmi, ale prześladowania nadal trwają. Szatan nieustannie, zwłaszcza w dniach szczególnej łaski, angażuje swoje sługi do niszczenia dzieła przez rzucanie oszczerstw i rozmywanie prawdy. Matka Boża to wszystko pokrywa płaszczem swej matczynej dobroci i chroni swoich otwartych, szczerych czcicieli i naśladowców orędzia. Tak jest i w tym roku. Nasz Zjazd był zgromadzeniem, przed którym drży siła złego. Moc i łaska, która przez nowennę wprowadziła nas w rocznicę objawień, dodaje nam nowego zapału do wypełnienia apostołatu.

Aby naśladować Maryję, nie możemy jednak zapominać o tym, co wydarzyło się w Betlejem?! Wszystkie drzwi i rodziny były przed Nią zamknięte. Nie było dla nich nigdzie miejsca. Jej samej pewnie łatwo byłoby przenocować się pod drzewem, nieopodal drogi, ale Ona miała porodzić Syna. Nie okazała się jednak małoduszna, ani nie była rozczarowana tą sytuacją. Święty Józef znajduje grootę. Ledwie ją opuścili, a Herod już rozpoczął poszukiwania Dziecięcia, żeby Je zabić. Święta Rodzina musi uciekać do Egiptu. Ileż w tych wydarzeniach było poniżenia, pokus i przeciwności! Golgota i krzyż. Słowa: „*»Oto twój syn«*”, a potem „*»Oto twoja Matka«* i od tej chwili uczeń wziął Ją do siebie”. Czy Jej objawienia nie są powtórzeniem, tej znanej już drogi ludzkiego serca? Sprzeciw, nienawiść, oświadczenia kapłanów i innych osób, które nie bacząc na owoce tego dzieła, i nie dostrzegając tego, co my widzimy, mają odwagę wydawać pisemny osąd.

Życie Matki i Królowej Pokoju nie było łatwe i było zniechęcające przez wielu. Tak było wczoraj i tak jest i dzisiaj. Pokornym więc sercem trzeba zadać sobie pytanie: „*Czy jestem gotów naśladować Matkę i Jej drogę?*”. Czy przypadkiem tych słów „*naśladowaj mnie*” czyli „*pójdź za mną*” nie potraktowałem zbyt powierzchownie? Wielkość i mądrość Medziugorja zawiera się w odpowiedzi na to wezwanie. Nie chodzi tu o liczbę pielgrzymów czy autobusów, ilość hoteli czy liczbę wybitnych postaci nawiedzających to miejsce, lecz o tych, którzy są gotowi pójść za Nią, za naszą Matką i Królową Pokoju. Dla wielu ta droga na po-

czątku nie była ani wąska, ani ciemista, lecz przede wszystkim popularna. Ale dzisiaj już tak nie jest. Dziś jesteśmy świadomi tego, że droga naśladowania Matki Bożej oznacza przyjęcie na siebie kary, drwin, szyderstw i wyrzeczeń. Trzeba objąć modlitwą i ofiarą wszystkich pielgrzymów i ich potrzeby, złożone przez nich przyrzeczenia i wspierać ich nadzieje, wstawiając się za nimi u Boga i u Matki.

Jesteśmy wezwani nie tylko do naśladowania Matki Bożej, ale również do słuchania Jej orędzia. Tak, i to właśnie stawia przed nami wysokie wymagania. Albowiem nie chodzi tu o słuchanie orędzia jako informacji, lecz o wcielanie ich treści w życie. Medziugorje i dzisiaj wymaga ofiary i wyrzeczenia w każdym wymiarze. Mamy wyrzec się swojej woli, ambicji, kariery itp. Jeśli ktoś żyje orędziami, staje się żywym znakiem Matki Bożej. Jest jak zasadzone drzewko w sadzie, które przyjmuje się, wzrasta i rodzi owoce. To nie jest teoria, ani puste życzenie – to jest rzeczywistość. Założony sad wymaga pracy robotników, wielu zabiegów, starań i pielęgnacji i dopiero wtedy rodzi piękne owoce.

Drodzy moi bracia i siostry! My właśnie zdecydowaliśmy się podążać za Matką i posłusznie wcielić w życie orędzia Królowej Pokoju. Coraz mocniej odczuwam, jak bardzo jest potrzebna autentyczna odpowiedź na wezwanie Maryi do życia Jej orędziami. Owoce są wielkie. W ostatnich dniach przybyli tu kapłani z Moskwy i z Korei i pełni zachwytu, pytają: Co mamy robić?! Odpowiedź brzmi: słuchać pokornie wskazań orędzia, w sposób oddany i wytrwały dążyć wskazaną drogą, bez samowolnych interpretacji i własnych pragnień.

Wielu ludzi słyszy orędzia, czyta je, ale nie czyni nic, co mogłoby zmienić ich własne życie, rodzinę, Kościół. Tak właśnie zaczyna się faryzeizm. Oni mówią: przyjeżdżam tu, sympatyzuję z Medziugorjem, kocham to miejsce itp. Więc dlaczego, pytam, nic z tego nie wynika? Musimy pogodzić się, że człowiek jest istotą słabą, dlatego musimy jeszcze goręcej modlić się, aby nawrócenia i cuda wydarzały się w naszym życiu. Módlmy się za kapłanów.

Czy może spowiadać i być duchowym przewodnikiem pielgrzymów ktoś, kto nic nie robi, kto nie słucha orędzia, nie żyje nimi? Powstaje z tego wielkie zamieszanie w sercach i w duszach osób, które wezwanie posłyszały. Wystarczy, że jakiś bezbożnik napisze artykuł, lub udzie-

li wywiadu, a już niektórzy się chwieją. Naszym powołaniem nie jest tylko przyłączenie się do wspólnoty i rodziny modlitewnej, lecz zacząć tak żyć, aby to życie owocnym było.

W tym świecie, pełnym niepokojów, żyjącym bez Boga i Jego łaski, bez Matki, Kościoła, sakramentów, człowiek traci pokój i miłość. A pokój i miłość to nie jest towar, który jakakolwiek firma może importować lub eksportować. To jest dar od samego Boga. Tylko ci, którzy z Bogiem współpracują i Jemu służą, mogą rozdzielać Jego dary pokoju i miłości. Bez tych darów świat jest pustynią, wszędzie, zarówno w Ameryce, w Europie, w Rosji, w każdej rodzinie, w każdej duszy. My jesteśmy wezwani do tego, aby nieść radość jako dar od Boga. Jeżeli nie mamy współczucia dla osób cierpiących, osób będących w kryzysie, które utraciły pokój i miłość, to znaczy, że nie zrozumieliśmy orędzia. Bracia i siostry, to właśnie do nas skierowane są te słowa. Nie do dziennikarzy, nie do mediów, lecz do nas, którzy tę prawdę przeżywamy własnym życiem.

Droga Matko, dziękuję Ci za błogosławieństwo i za Twoją miłość. Tak bardzo nam jej potrzeba, abyśmy rozpoznali i nie przeoczyli tych, którzy zostali nam dani i postawieni na naszej drodze życia. Niech nikt nie pozostanie niepokieszony i bez łaski. Dziękuję Ci za dodanie nam otuchy.

W tym miesiącu modlimy się w następujących intencjach: – **za wszystkich nowowyświęconych w tym roku kapłanów**, aby wytrwali na drodze świętości i z oddaniem pełnili swój apostołat. Aby otworzyli się na Matkę i stali się kapłanami maryjnymi; – **za młode dziewczęta i chłopców**, aby poszli z radością za głosem powołania do służby kapłańskiej i zakonnej i swoim życiem odpowiedzieli na wezwanie; – **za kapłanów odbywających w tych dniach swoje kapłańskie rekolekcje w Medziugorju**, aby w tej szkole Matki Bożej Duch Święty wzbudził w nich zapał do wypełniania swego powołania i życia w świętości. Za pielgrzymów, którzy przybyli na rocznicę objawień i za naszą rodzinę modlitewną o wytrwałe świadectwo życia orędziami.

Droga nasza Matko, dziękuję że jeszcze raz jasno przemówiłaś do nas przez to orędzie. Usłyszeliśmy Ciebie sercem i modlimy się, abyśmy wytrwali w powziętych postanowieniach. Pobłogosław nas! Wszystkich was pozdrawiam i modlę się za was.

oddany wam o. Jozo Zovko

Serwis Rodzinny

Odpowiedź na zaproszenie Maryi

W tegoroczne wakacje miałam zamiar pielgrzymować pieszo do Częstochowy, ale okazało się to niemożliwe ze względów rodzinnych. Było mi smutno i powiedziałam Maryi, mojej patronce, że chętnie podejmę inną formę pielgrzymiego trudu. I kiedy zapomniałam o moich planach dowiedziałam się, że mogę pojechać na 27-mą Rocznicę Objawień do Medziugorja. Zawsze unikałam wszelkich rocznicowych uroczystości ze względu na tłum ludzi, brak skupienia i inne niedogodności. Tym razem, ku mojemu zdziwieniu, zgodziłam się na wyjazd. Miałam jechać ze znajomymi, ale koleżanki się wycofały, i wówczas zawałam się, bo zostałam sama. Jednocześnie drobne wydarzenia ułatwiające przygotowania do wyjazdu pokazały, że jest to wyraźne zaproszenie Królowej Pokoju.

Początek podróży potwierdził to odzucie, bo dzieliłam miejsce w autobusie z młodą osobą, wrażliwą, głęboko religijną i opiekuńczą. Także na nocleg dobraliśmy się tak, jakby ktoś to z góry zaplanował, bo dzieliłyśmy się swoją wiarą i doświadczeniami ubogacając się nawzajem. Ten wstęp, być może trochę długi, jest potrzebny, bo pokazuje, że plany Boże nie są zawsze planami naszymi.

Przyjechałam do Medziugorja po raz drugi, tym razem na 27 Rocznicę Objawień. Już pierwszego dnia wcześniej rano poszliśmy na Górę Objawień – Podbrdo. Zapomniałam, że kamienie na tej górze są takie ostre, że podejście jest czasem strome, a przecież podchodzą także osoby niepełnosprawne.

W wejściu towarzyszy nam, a właściwie odwrotnie: odmawiamy różaniec wspinając się w górę. Do naszej modlitwy dołączają się głosy ptaków, zapach kwiatów i upalne powietrze. Przystajemy przy kolejnych tablicach z tajemnicami różańca. Wypowiadamy swoje intencje, często ze ściśniętym gardłem, by omodlić wszystkie trudne sprawy, z którymi przyjechaliliśmy. Ta modlitwa nas łączy, czujemy, że jesteśmy wspólnotą. Na szczycie, przy figurze Maryi ks. Jan udziela indywidualnego błogosławieństwa, które obfituje w łaski i jest dla nas głębokim prze-

życiem. Pragnę zaznaczyć, że Maryja powiedziała kiedyś widzącym, że: (cytuje z pamięci) *gdyby kapłani wiedzieli jaką moc ma ich błogosławieństwo nie spaliby, nie jedli tylko błogosławili. Także wierni nie mają tej świadomości, bo powinni prosić kapłanów o błogosławieństwo przy każdej okazji.*

Kolejne „rekolekcje” przeżywam w kościele na międzynarodowym, wieczornym nabożeństwie. Ta modlitwa w różnych językach wypowiedziana jednocześnie ma niezwykłą moc, jakby przebijała niebo. A „*Ojciec nasz*” podczas Mszy św. mówione także w różnych językach nie tylko łączy ludzi, ale także uświadamia nam, że Kościół faktycznie jest powszechny.

Dla wielu osób z naszej pielgrzymki największym przeżyciem były całonocne adoracje Najśw. Sakramentu, zwłaszcza ta, w samą rocznicę objawień. Ogromna monstrancja z hostią kilka razy większą niż zwykle sprawiła, że czuliśmy prawie namacalnie bliskość Jezusa. A tłum ludzi niezmiernie trwający na kolanach upewnił mnie i nas, że Jezus jest naszym Panem.

Początek adoracji miał miejsce na ołtarzu polowym, na wolnym powietrzu, tak więc ołtarz był otoczony przez wiernych prawie ze wszystkich stron. Na koniec kapłan udzielał błogosławieństwa, schodząc z monstrancją do wiernych. W sercu czuliśmy pokój i radość, którą miałam ochotę dzielić ze spotkanymi ludźmi, więc uściskałam starszą panią ubraną na czarno, która z taką samą radością odpowiedziała na moje pozdrowienie. Adoracji towarzyszyła muzyka i piękne teksty modlitewne. W tej atmosferze nasze milczenie stawało się najgłębszą modlitwą. Później adoracja była kontynuowana już do rana w kościele.

Także Adoracja Krzyża zbliżyła mnie do Boga. Głęboko wryło mi się zdanie z tej adoracji: **„nie kłękaj przed Krzyżem, ale wejdź w Krzyż”**. To zdanie stało się dla mnie mottem tej pielgrzymki. Podobnych przeżyć doznałam w Sanktuarium Najświętszej Krwi Chrystusa w Ludbregu. Dwaj kapłani jednocześnie błogosławili wiernych dwiema monstrancjami: jedna monstrancja-relikwiarz z Krwią Chrystusa, a druga z Hostią-Ciałem. Trudno opisać bicie serca człowieka, gdy Chrystus zlewa na nas tak wiele łask.

Marsz Pokoju – 24 czerwca o godz. 6.00 z klasztoru oo. franciszkanów w Humcu do Medziugorja, oko-

ło 15 km w strasznym upale. Marsz odbywał się w ciszy, z modlitwą. Czuliśmy wszyscy, że swoim zmęczeniem, potem, modlitwą pragniemy uprosić pokój. Miejscowa ludność częstowała napojami i... wężami z wodą dla ochłody. Nie mogłam uwierzyć, że pokonałam te kilometry w upale. Było to możliwe dzięki opiece Maryi i moich towarzyszek pielgrzymkowych. A przed kościołem św. Jakuba w Medziugorju, gdzie kończył się Marsz znowu otrzymaliśmy największą nagrodę za nasz trud: błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Natomiast droga krzyżowa na Krizewac miała charakter pokutny. Wiele osób szło na górę boso. Mnie udało się przejść boso tylko dwie stacje, bo trzeba dodać, że droga jest bardziej stroma niż na Podbrdo, pełna kamieni różnych kształtów i wielkości. Rozważania drogi krzyżowej prowadzonej przez ks. Macieja kruszyły serca, były jakby na zamówienie. Przewodniczka poprosiła, aby każdy zabrał jeden kamień z Góry i podpisał go. We Wspólnocie Błogosławieństw, po spotkaniu, z pełną radością, siostrą Barbarą i po odprawieniu kolejnej drogi krzyżowej z osobami, które nie mogły wyjść na Krizewac, kamienie zostały zebrane do kosza i nakryte. Każdy losował jeden. Okazało się, że za tą wylosowaną osobę będziemy się modlić codziennie przez rok jedno *Zdrowaś Maryjo*. I jak tu nie wierzyć w Bożą interwencję, kiedy wylosowałam Elżbietę, z którą dobrze się rozumiałam i mieszkałam w jednym pokoju.

Zapomniałabym o spotkaniu z widzającą Vicką. Noszę ciągle w sobie jej rozpromioną twarz, pełną spokoju i Bożej radości. Jej błogosławieństwo i modlitwa była rodzajem przesłania z nieba, jakby przedłużeniem rąk Maryi.

Na koniec pragnę powiedzieć, że owocem tej pielgrzymki i tego zaproszenia Maryi jest pokój wlany w moje serce, radość oraz chęć dzielenia się wszystkim co dobre i Boże z moimi bliskimi a także z napotkanymi, obcymi ludźmi.

Maria Teresa (Kraków)

Obory 2008

Tematem tegorocznego spotkania były słowa zmartwychwstałego Pana:

„Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie Moimi świadkami” (Dz 1,8).

Taki wieczernik odbywa się tylko jeden raz w roku tuż przed świętem Matki Bożej Szkaplerznej (16.07). I choć 13 lipca jest spotkanie Rodziny Radia Maryja w Częstochowie to i do tego świętego miejsca przybywa znaczna grupa pielgrzymów z różnych zakątków Polski. Było nas około 4 tysiące. Pogoda sprzyjała, a wietrzyk niczym powiew Ducha Świętego łagodził temperaturę otoczenia. Jak zwykle tego dnia spotyka się Przyjaciół, którzy kochają to miejsce i jednocześnie się z Karmelitami posługującymi w tym miejscu. Przedśionek Nieba na wyciągnięcie ręki i przedsmak tego co nas czeka, kiedy odejdziemy z tego łez padołu. Widać głód Boga u tych ludzi, którzy tutaj mogą w wyciszeniu uwielbić Jezusa, powierzyć swoje zmartwienia i dziękczynienia Matce Bożej Bolesnej. Figurka Piety Oborskiej działa na wszystkich niczym magnes i każdy kieruje swój wzrok na Nią z nadzieją, że nikogo ta Matka nie zawiedzie, nikim nie pogardzi. Spojrzysz na Nią i dojrzysz też okrucieństwo człowieka grzesznego, którym i ja jestem. Zmaltretowane, nieżywe Ciało oddaliśmy Matce, która pomimo, to kocha nas wszystkich. Jak wielkie to są Miłości, które pomimo naszego draństwa, przytulają nas do Swoich Serc, przebaczą i ufają, że się zmienimy, że zejdziemy z drogi grzeszności i porzucimy pracę u pana kłamstwa rezygnując z judaszowskiego wynagrodzenia. Nie można dwóm panom na raz służyć, każdy musi teraz wybrać swego pana i ośmielić się napisać, w tych czasach decydujących o losach ludzkości. Wybieram Jezusa Chrystusa, który jest moim Panem i Królem.

Już o godz. 10.00 o. Piotr Męczynski przywitał obecnych pielgrzymów na placu przed Sanktuarium. Przybliżył orędzie i przesłanie przygotowane na spotkanie młodzieży z całego świata podczas XXIII Światowych Dni Młodzieży w Sydney w Australii z Ojcem Świętym Benedyktem XVI.

Następnie konferencję wygłosiła p. Krystyna lekarz z zawodu, na temat życia św. Giovanni Beretty-Molla – włoszki, która jako lekarz wybrała życie dziecka poczętego, a swoje ofiarowała Bogu. Miłość do męża Piotra oraz dzieci sprawiła, że nie wahała się z wyborem. Trudno zrozumieć taką postawę dzisiaj kiedy aborcja i eutanazja stają się sposobem na życie prawie na całym świecie (czy Bóg będzie milczał?). Bar-

dzo kochała życie doczesne, fascynowała ją przyroda, bo widziała w niej rękę Stwórcy i nią się rozkoszowała. Lubiła wspinać się po górach i dzięki temu mogła być bliżej Boga, prawie na wyciągnięcie ręki, chłonać pokój i ciszę, wsłuchując się w Jego tajemny głos.

Po konferencji rozpoczął się Różaniec w tajemnicach chwalebnych, a rozważania poprowadziła właśnie p. Krystyna, która w poszczególnych tajemnicach przedstawiała wycinki z życia św. Giovanni korespondujące z tymi tajemnicami.

O 12.00 rozpoczęła się Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem o. Prowincjała, o. delegata Generała Zakonu z Rzymu na obie Ameryki (Peruwiańczyk), o. karmelity posługującego w Irlandii (Polaka), oo. karmelitów miejsca oraz wielu kapłanów przybyłych z pielgrzymami. Przeor Sanktuarium o. Andrzej w imieniu wspólnoty karmelitańskiej przywitał wszystkich pielgrzymów, współbraci z zagranicy oraz wszystkich kapłanów i siostry zakonne. Każda dusza w swoim sercu przywołała wiele intencji, które złożyła na stole ofiarnym. Centralnym punktem tego dnia była Eucharystia, która odprawiana w ogrodzie przy ogromnej figurze Jezusa Zmartwychwstałego jeszcze bardziej pozwalała wnikać w jej moc i dar dany dla ludzkości. Krótką homilię wygłosił karmelita z Peru przybliżając swoją posługę. Był zadziwiony ilością pielgrzymów. Na zakończenie Eucharystii zabrał jeszcze głos o. Prowincjał, który przybliżył postać Matki Bożej Szkaplerznej i dar noszenia szaty Maryi. Także tłum pielgrzymów zrobił na nim spore wrażenie. Po błogosławieństwie i zakończonej Mszy św. była dłuższa dwu godzinna przerwa.

O 16.00 rozpoczął się czas bardzo mocnych świadectw. Kazik Dobry Łotr z Rzeszowa jako pierwszy obnażył swoje dawne jestestwo. Mówił głosem donośnym wykrzykując swoją grzeszność, która wielokrotnie wygrywała z podnoszącym się z kolan stworzeniem. Wtedy na moment odzyskiwał rozum Boży, aby pan kłamstwa posiadał go na nowo. Wielokrotnie nie widział dla siebie nadziei, ale to sam Bóg stawiał na jego drodze herosów wiary, którzy od nowa pomagali mu powstawać na kolana niczym matka stawiająca niemowlę. To była walka wygrana, a Kazik odwdzięcza się posługując Bogu i sprowadza, błędzące tak jak on przed laty, nowe dusze. Zagospodarowuje to co poginęło, to co nie rozpozna-

ło głosu pasterza, albo nigdy się z nim nie zetknęło. Radują się wszyscy ci, którzy mu zaufali. Rozmawiałem z Kazikiem. Mówię do niego, że moje Boże imię to syn marnotrawny, a on na to, ja jestem dobry łotr. Spojrzałem na niego: **to pierwszy święty** – powiedział. Teraz dopiero zrozumiałem jak wysoko postawił swoją poprzeczkę życia. Dobremu Łotrowi nie może sprawić przykrości, przecież przyjął jego imię, które jest bardzo wymagające. Tam na skrót się nie wchodzi, a aby tam dojść trzeba świecić przykładem dobrego, godnego życia Bożego. Całe świadectwo będzie przedstawione w następnych numerach Echa. Kazik trzymaj się, będę się za ciebie modlił. 19 lat temu zmarł mój brat o tym samym imieniu w Szczecinie. Zapił się. Miał tylko 40 lat.

Jan, pierwszy organista sanktuarium Opatrzności Bożej w Warszawie, dawał świadectwo jako drugi. Do więzień chodził z różańcami, które ofiarowały różne pobożne osoby. One, na których przez dłuższy czas się już modlono, mają dodatkową siłę wtopioną w każdy paciorek. Wręczał ich tym, którzy jeszcze niedawno wyśmiewali się może z moherowych beretów, a teraz z nimi się identyfikują. Różaniec każdego chrześcijanina jest dowodem osobistym, zaświadczającym o przynależności do Boga. Kiedy nosisz go ze sobą wtedy zło unika ciebie jak ognia, aby się nie poparzyć od zanoszonej modlitwy. Tysiące rozdanych różańcy, a jak wspaniała intencja i niejednokrotnie jedyny ratunek, dla żyjącego w odosobnieniu. Przywiózł ze sobą Marka też z Warszawy, który w swoim życiu się pogubił. Prawie 190 cm wzrostu i tatuaże na całym ciele sprawiały, że na sam widok tej sylwetki przechodził dreszcz. Wydawało się mu, że całe życie stracone, że nienawiść do wszystkiego co żyje jest jedyną treścią życia. Pogardzał człowiekiem, ale miał jedno szczęście nie zabił nikogo. Dostał od Boga szansę, aby zmienić swoje życie. Jan dał mu różaniec, który przyjął po kryjomu. Wreszcie wyciągnął go spod poduszki i nikt ze współtowarzyszy w celi nie zaśmiał się z niego. Oni wszyscy byli głodni Boga, choć duma nie pozwalała im się do tego przyznać, bo stracili by pozycję w swoim środowisku. Wielu ludzi oddało swoje różańce, a także podjęło się modlitwy za numer wypisany na kartce. Pod nim kryło się konkretne imię. Miałem ze sobą znale-

ziony różaniec w Medziugorju. Byłem na 27 rocznicy Objawień i nie widząc go klęczałem na nim, na białych kamyczkach w czasie adoracji. Kolana odcisnęły ślady, z których wystawał krzyżyk. Dałem teraz Markowi, aby dał najbardziej trudnemu więźniowi. On mu pomoże, tak powiedziałem.

Po świadectwach nastąpiło uroczyste przyjęcie Szkaplerza. Było bardzo wiele osób przyjmujących szatę Maryi. Następni są w rękach Maryi i od teraz będzie im łatwiej pokonać trudności życia. Potem dzieci wypuściły 7 białych gołąbków symbolizujących 7 darów Ducha Świętego. Przepięknie koresponduje ten znak ze Światowymi Dniami Młodzieży w Sydney.

Jeszcze jeden bardzo mocny akcent tych uroczystości. Z ofiarności pielgrzymów przybywających na Wieczerniki zakupiono do sanktuarium monstrancję o wysokości 140 cm, taką samą jaką jest w Medziugorju i Czerwieńsku nad Wisłą. Wszyscy uczestniczący w tym Wieczerniku dostąpili łaski adorowania Pana Jezusa w tej monstrancji po raz pierwszy. Teraz już na wyciągnięcie ręki oaza pokoju jest z nami, a każdy kto nie pojedzie do Królowej Pokoju z różnych względów może duchowo przeżywać ten błogosławiony czas w Oborach.

Na wieczerniku posługiwał zespół Echo Maryi z Łomianek, który razem z zespołem z Warszawy wielbili Boga i Maryję za dar Ich obecności w tym świętym miejscu. Jakie to piękne kiedy wszyscy razem, we wspólnocie i z radością serca mogą śpiewem ubogacić Wieczernik Ogólnopolski, jedynie raz w roku. Tutaj nie ma nikogo ważnego oprócz Jezusa i Maryi. Amen.

Tadeusz

Modlitwy

Panie, naucz mnie (3) ... cierpieć

Ty uczyniłeś z cierpienia karę za winy i cenę odkupienia: skoro jestem uczestnikiem cierpienia – kary, naucz mnie stać się też uczestnikiem cierpienia – odkupienia. Spraw, Panie, abym zrozumiał, pokochał i słał Twój zamysł.

Ty pozwoliłeś człowiekowi podążać własnymi drogami, postępować wedle własnej woli, nawet jeśli jest ona

sprzeczna z Twoją; ale nie pozostawiłeś go własnemu losowi: wymierzyłeś karę, ponieważ jesteś sprawiedliwością; ale obiecałeś wyzwolenie, ponieważ jesteś miłosierdziem. Postanowiłeś, że ból płynący z kary stanie się zasługą wyzwolenia, aby sprawiedliwość stała się narzędziem miłosierdzia.

Godny podziwu jest Twój zamysł, Panie! Wypełniłeś go w Twoim Synu, kiedy postanowiłeś, że przyjmie – a On zgodził się przyjąć – naturę cierpiącego, śmiertelnego człowieka, aby poprzez cierpienie i śmierć zniszczyć ją we mnie, i aby tam, gdzie panoszyła się wina, rozkwitła łaska bez miary.

Naucz mnie zjednoczyć się w miłości i, ośmielam się prosić, jeśli to możliwe – lecz dla Twojej wszechmocy nic nie jest niemożliwe – w radości z cierpieniami Twego Syna i Matki Jego Maryi; naucz mnie, że muszę dopełnić, dla mojego zbawienia, to, czego brakuje w męce Chrystusa; brakuje nie dlatego, aby moje cierpienie dodało coś do zasług Chrystusa, ale ponieważ stanowi niezbędny warunek, bym stał się ich uczestnikiem; naucz mnie znosić cierpienie – tak, znosić, ponieważ nie każesz nam go kochać, nawet jeśli każesz nam kochać cierpieć i znosić cierpienie jako obowiązek pokuty, jako dowód miłości, narzędzie zbawienia, środek apostołatu, nadzieję, wielką nadzieję nagrody.

Ileż jest powodów, o Panie, aby przyjąć cierpienie nie tylko z rezygnacją, gdyż to zbyt mało dla prawdziwego ucznia Twego Chrystusa, ale z miłością i z radością; z radością podobną do radości Twego Syna, który nie zaznał spokoju, dopóki nie przyjął chrztu, który miał przyjąć (Łk 12, 50), lub do radości Jego apostoła, który był nią przeniknięty we wszelkich udrękach (2 Kor 7, 4).

Daj mi, o Panie, zrozumieć tę wielką tajemnicę cierpienia! (cdn)

o. Agostino Trapč o.s.a

Modlitwa za chorego

Najpiękniejsza modlitwa, jaką można odmówić za chorego, podyktowana przez Matkę Bożą Jelenie Vasilij.

3 x *Chwała Ojcu.*

O mój Boże, oto przed Tobą ten chory: przyszedł Cię prosić o to, czego pragnie i o to, co uważa za najważniejsze dla siebie. Ty, o Boże, wprowadź w jego serce te słowa: „*Najważniejsze jest zdrowie*

duszy!”. Panie, niech się w nim wypełni cała Twoja wola: jeśli chcesz by wyzdrowiał, niech zostanie dane mu zdrowie; jeśli jednak inna jest Twoja wola, niech dalej niesie swój krzyż. Proszę Cię także za nas, którzy się za nim wstawiamy; oczyść nasze serca, abyśmy byli godni przekazać Twoje święte miłosierdzie. Strzeż go i ulżyj mu w cierpieniu, niech się w nim wypełni Twoja święta wola, niech przez niego zostanie objawione Twoje święte Imię; pomóż mu odważnie dźwigać krzyż. Amen.

ECHO ARCHIWUM

ECHO MEDZIUGORJA 25 – 2

11 lutego 1986 r.

„Ci, którzy modlą się o nawrócenie, jak chce tego Maryja w ostatnich orędziach, wszędzie odnawiają serca” – mówił nam o Slavko. – „Kiedy zaczynamy mówić o Matce Bożej, wszyscy uważnie słuchają i są gotowi modlić się i pościć. Dlaczego? Ponieważ wiele osób modli się w intencjach Matki Bożej o nawrócenie, a Ona działa z wielką mocą. Miesiąc temu pojawił się tutaj angikański pastor. »Wiesz, mówił, że w naszych kościołach Maryja nie zajmuje ważnego miejsca, właściwie żadnego. Opowiedziałem o Niej moim parafianom i natychmiast zapragnęli się do Niej modlić... Teraz mam ponad 30 grup, które odmawiają Różaniec: anglikanów, protestantów, a nawet buddystów i ateistów! Kiedy usłyszeli, że Najświętsza Dziewica objawia się prosząc o modlitwy i post w intencji pokoju, odpowiedzieli z entuzjazmem«”.

Audycja nadana przez jugosłowiańską telewizję 16 października ub. roku była wielkim zwycięstwem Matki Bożej. Dotąd podporządkowana reżimowi prasa występowała przeciwko objawieniom i je ośmieszała. Ludzie trzymali się z dala. Teraz jednak nastąpiło jakby rozbudzenie długo powstrzymwanego, wielkiego zainteresowania. Już nikt się nie boi. Widziałem autokar pełen młodzieży z Puli. Wkrótce przybędzie pierwsza prawosławna pielgrzymka zorganizowana w Novi Sad'zie: parafianie sami skłonili swego proboszcza, aby przyjechał i nawiązał kontakty. Przez trzy wieczory uczestniczył we Mszy św., a potem koncelebrował nie-

dzielne nabożeństwo. Była wymiana błogosławieństw, uścisków, krzyż: cenny owoc tygodnia jedności i Królowej Pokoju!

W jednej z parafii w Sebenico, gdzie duszpasterska działalność napotykała na wiele zadawnionych problemów jeszcze z czasów wojny, przez pięć dni odbywały się misje: kiedy tylko ludzie dowiedzieli się, że kazania głosi ojciec z Medziugorja, stawili się tłumnie. Zdumiony proboszcz, wcześniej powątpiewający w powodzenie misji, nie wierzył własnym oczom, widząc twarze, które nigdy wcześniej nie przestąpiły progów kościoła. Wiele osób przystąpiło do sakramentu spowiedzi, a nie spowiadali się od czasu wojny.

Matka Boża jest pełna miłosierdzia i prosi nas o współpracę, aby dotrzeć do wszystkich swoich dzieci. **Orędzie z 23.01.1986 r.:** „Drogie dzieci! **Wzywam was znowu do modlitwy sercem.** Jeśli, drogie dzieci, modlicie się sercem, stopi się lód w sercach waszych braci i znikną wszelkie przeszkody. Nawrócenie będzie łatwe dla wszystkich, którzy będą chcieli je przyjąć. To jest dar, który musicie wymodlić dla waszego bliźniego. Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Co to jest modlitwa sercem? Kiedy poprzez post wyzwalamy serce i całkowicie oddajemy je Panu, gotowi usunąć zeń wszystko to, co On nam każe. Kiedy pozostawiamy Mu swobodę działania w naszym życiu. Kiedy czynimy Go naszym królem, wypędzając każdego innego pana. Taka modlitwa, która „przebija chmury”, wnika także w serce bliźniego i dokonuje cudów: zapewnia nas o tym Maryja. Spróbujmy, bo „nawrócenie jest łatwe”!

Orędzie z 30 stycznia 1986 r.: „Drogie dzieci! Wzywam was, byście się wszyscy modlili, aby urzeczywistniły się plany Boże wobec was i wszystko to, co Bóg przez was pragnie uczynić. Pomóżcie, by się inni nawrócili, szczególnie ci, którzy przybywają do Medziugorja. Drogie dzieci, nie pozwólcie, by w waszych sercach zapanował szatan i byście byli szatańskim, a nie moim obrazem. Wzywam was do modlitwy, abyście mogli być świadkami mej obecności. **Bez was Bóg nie może urzeczywistnić tego, co pragnie.** Bóg dał wszystkim wolną wolę i wy nią rozporządzacie. Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”. Nieustająca modlitwa pozwala Bogu

urzeczywistnić Jego plany wobec nas, aby za naszym pośrednictwem mógł dotrzeć do wielu innych: „Proście, a będzie wam dane”. Musimy wziąć na siebie troskę o innych.

Matka Boża jest też świadoma, że ten czas należy do Niej. Już nie sam Jezus, ale to Ona mówi: „Bądźcie moimi świadkami, bądźcie moim obrazem”! Pan zresztą bez nas nie może nic uczynić. Wszystko zależy od naszej wolnej woli. Jaki to dla nas zaszczyt, ale i jaka odpowiedzialność! Matka Boża znów też wspomina o diable: nie mówiła o nim przez dwadzieścia dni, od 5 września ub. roku, kiedy powiedziała: „plan szatana się nie powiodł”, a w kościele rozległy się oklaski. Ostrzega nas: diabeł nie śpi, jest jeszcze bardziej zajadły i chce was zniszczyć. Czuwajcie i módlcie się. Ojcowie stwierdzają, że po orędziu z 9 stycznia miały miejsce gwałtowne ataki z różnych stron.

Orędzie z 6 lutego 1986 r.: „Drogie dzieci! Ta parafia, którą wybrałam, jest szczególna i różni się od pozostałych. **Ja daję wielkie łaski tym, którzy się modlą sercem.** Drogie dzieci, przekazuję orędzia najpierw mieszkańcom parafii, a dopiero potem wszystkim pozostałym. Najpierw wy musicie przyjąć orędzia, a potem inni. Wy będziecie odpowiadać przede mną i moim Synem Jezusem. Dziękuję...”.

Wiadomość z ostatniej chwili: Ivan, Maria i Vicka zostali wezwani do Zagrzebia przez lekarzy z Komisji biskupiej. Już wyjechali. A skoro już jesteśmy przy **widzących:**

„Na trzy dni przed 7 stycznia Matka Boża poprosiła **Vickę** o trzy rzeczy, nad którymi miała się zastanowić i dać Jej potem odpowiedź. Widząca była dość smutna po tym spotkaniu, bo wydaje się, że zadania są raczej ciężkie, jak można sądzić po jej zachowaniu. Vicka nigdy nie mówiła: „Pomóżcie mi!”, a teraz prosiła: „Módlcie się za mnie!”. Po trzech dniach zdecydowała się spełnić to, czego chciała Matka Boża. „Postaraj się to wykonać, a Ja nie będę ci się objawiała do 25 lutego” – powiedziała do niej Maryja 6 stycznia. Nie wiemy, co ma zrobić Vicka, ale chodzi o coś poważnego” (o. Tomislav). Teraz Vicka czuje się lepiej, nie ma już tamtych tajemniczych ataków, nie jest też już taka błada, pracuje, jest zawsze obecna w kościele. Modliła się z nami w domu. (cdn)

Don Angelo

Od Redakcji

25 sierpnia, w Jerozolimie, w Grobie Pańskim, o. K. Frankiewicz będzie sprawować ofiarę Mszy św. w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa.

Wyjazdy 2008

MEDZIUGORJE

Podwyższenie Krzyża – 09–17.09., bez nocnych przejazdów, noclegi na trasie – 012/2818270.

Rek. postu, modlitwy i milczenia – 12.09.–20.09., tel. 058 3446-45-00, 664-022-668, 788-052-319, 504-044-181.

Uwaga!

Na wyjazd do Medziugorja potrzebny jest paszport, to nie jest UE, aby wystarczył dowód.

Numer automatu, pod którym można usłyszeć ostatnie orędzie: 022/6789114

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; Bank Poczty S.A. 46 1320 1465 2894 3631 2000 0002. Dla zagranicy konto z kodem swift: PL 46 1320 1465 2894 3631 2000 0002 POCZ PL P4 (z uwzględnieniem wszelkich opłat bankowych przez ofiarodawcę) – serdeczny Bóg zapłać.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji.

Niech Was błogosławi Bóg Wszechmogący:
Ojciec, i Syn, i Duch Święty. Amen.

don Alberto

Villanova M., Sierpień 2008

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-420 Kraków 73; skr. poczt. 17
tel./fax (+48) 012 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,
Z. Oczkowska, A. Sobejko
Redaktor: s. Stefania Consoli,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M. E. Jurasz
**„Echo Maryi Królowej Pokoju”
istnieje z ofiar**

Nakład: 14.900 egz.